

## **Kto naprawdę rządzi światem ?**

Kto tak naprawdę rządzi światem? Kto ma rzeczywisty wpływ na decyzje dotyczące codziennego życia miliardów ludzi?

Rządy wybrane przez ludzi czy też sekretne organizacje, które "w cieniu" planują globalny zamach stanu? Czy ustanowienie "nowego porządku świata" będzie oznaczało planetarny totalitaryzm i masowe niewolnictwo? Oto sześć tajemniczych stowarzyszeń, które uczestniczą w światowej grze o władzę i bogactwo.

### **Kto pociąga za sznurki?**

Czy komuś mówią coś takie nazwiska jak Joseph S. Nye, Etienne Davignon, Denis Haley, Yotro Kobayashi czy Richard Haass? Pewnie nie. Pytanie jest jednak ważne, bo osoby te mają mieć więcej władzy aniżeli Barack Obama, Władimir Putin, Nicolas Sarkozy czy Angela Merkel. Za pomocą kierowanych przez siebie organizacji to takie osoby jak Nye czy Haass mają sprawować rzeczywiste rządy we współczesnym świecie.



Prezydent USA czy kanclerz Niemiec mają być tylko figurantami, którzy są zdani na łaskę i niełaskę takich tworców jak Grupa Bilderberg czy Komisja Trójstronna. O losach miliardów ludzi na planecie mają decydować osoby tworzące Radę Stosunków Międzynarodowych uzurpujące sobie wpływ na światową gospodarkę, model polityczny i wywoływanie wojen w celu zdobycia zasobów i pieniędzy. Demokracja, zasady "wolności, równości i braterstwa" oraz prawa jednostki zapisane w konstytucjach to tylko iluzja. Rządy poszczególnych państw mają być opanowane przez członków masonerii, a organizacje międzynarodowe – przez iluminatów.

Według zwolenników teorii spiskowych, światem ma rządzić kilka potężnych pozostających w cieniu organizacji. Ich skład jest uzupełniany przez "emerytowanych" (koniecznie w cudzoziemiu) polityków, wpływowych biznesmenów i adeptów tajnych bractw, takich jak "Skull and Bones". W sekretnej grze pojawiają się ciągle te same nazwiska – Rockefeller, Brzeziński czy Haley.

Kto ma rzeczywistą władzę, czy jest ktoś, kto zza kurtyny pociąga za wszystkie sznurki? Czy takie pytania to wyraz nasilającej się paranoi czy też na naszych oczach zaczął się rodzić "nowy porządek

świata"? Odpowiedzi w tym zakresie starają się udzielić najpopularniejsze teorie spiskowe dotyczące tajemniczych stowarzyszeń, które mają być motorem wszystkich zmian, których świat doświadczył w ciągu ostatnich 300 lat. Na wszelki wypadek, by rozmyć cały obraz, spiskową ideologię rozciągnięto nie tylko do czasów templariuszy, ale do starożytności.

### **Najpotężniejszy "podziemny" ruch świata?**

Największym tajnym stowarzyszeniem przewijającym się w teoriach spiskowych jest masoneria. To szeroki ruch światopoglądowy obejmujący wiele nurtów filozoficznych, politycznych i społecznych. Ruch, który posiada swe własne rytuały, obrzędy i stopnie wtajemniczenia, podzielony jest na wiele narodowych i ideologicznych łóż, obecnych w każdym zakątku świata. To, co spaja cały ruch, to wiara w konieczność doskonalenia i zmiany człowieka na lepszego, wiara w braterstwo ponad podziałami oraz wiara w "Najwyższy Byt" sterujący wszechświatem.

Globalny charakter ruchu każe przypuszczać zwolennikom teorii spiskowych, że jego celem jest globalna władza. Liczba masonów wynosi obecnie około 5 milionów. Choć początki masonerii wiąże się z epoką Oświecenia, to pierwsze loże powstały już w XVI wieku; pierwszą z nich była prawdopodobnie Loża Killwinig w Szkocji założona w 1587 r. Za początek nowoczesnego wolnomularstwa uważa się utworzenie Wielkiej Loży Anglii w 1717 r.

Oficjalnie masoni zajmują się głównie pracą charytatywną. To z nimi mają być związane idee polityczne promujące republikanizm i takie idee jak "wolność, równość i braterstwo". Od samego początku wokół masonerii narosło wiele teorii spiskowych. Według jednych, masoneria spiskuje wraz z iluminatami, by zdobyć władzę nad światem, przejmując najpierw kontrolę nad narodowymi rządami. Według innych, celem masonerii jest stworzenie społeczeństwa opartego o zasady "wolności, równości, braterstwa", separacji państwa i Kościoła oraz tolerancji. Według kolejnych masoneria to forpoczta "żydowskiej dominacji", lub nawet "międzynarodowy spisek judeo-masoński".

Zwolennicy teorii spiskowych twierdzą także, iż masoni wyznają kult Lucyfera (Szatana), lub własnego boga zwanego "Wielkim Architektem Wszechświata". O masońskim spisku ma świadczyć także symbolika subtelnie wtopiona np. w architekturę. Najbardziej ma być ona widoczna w Stanach Zjednoczonych, czyli w państwie założonym przez masonów, którzy mieli wtopić swe symbole (takie jak słynna piramida z okiem) np. w urzędowe pieczęcie czy w banknot jednodolarowy. Zamachy z 11 września 2001 r. miały być "dowodem" na wojnę o dominację nad światem pomiędzy masonerią a islamem.

### **Zakon o krok od przejęcia władzy**

Kolejnym globalnym stowarzyszeniem ma być Zakon Iluminatów, czyli kilka klubów założonych przez wolnomyślicieli doby Oświecenia. Wśród nich najbardziej wpływowi byli iluminaci bawarscy, czyli ruch który utworzony przez Adama Weishaupta 1 maja 1776 r. w Ingolstadt. Jego celem miało być szerzenie oświaty w duchu Oświecenia.

Ruch z czasem zaczął przypominać masonerię za sprawą stopni wtajemniczenia i rytuałów. W ciągu pierwszych 10 lat pozyskał on 2 tysiące zwolenników we wszystkich krajach europejskich. Zaniepokojone atrakcyjnością ruchu wśród intelektualistów władze w 1785 r. zakazały działalności zakonu. Wiele osób twierdzi jednak, że istnieje on do dziś wywierając przemożne wpływy na dzieje świata.

Teorie spiskowe wokół Iluminatów narodziły się już nazajutrz po założeniu ich stowarzyszeń. Iluminaci zostali oskarżeni o chęć obalenia rządów na Starym Kontynencie. W XVIII wieku

twierdzono, że to iluminaci mieli wywołać Wielką Rewolucję Francuską, która w kolejnym ćwierćwieczu pchnęła Europę na skraj wojennego chaosu. W XX wieku iluminaci byli podobno blisko uzyskania dominacji, jako że w ich szeregach miały znaleźć się takie osobistości jak Winston Churchill, David Rockefeller czy Zbigniew Brzeziński.

Do dziś zresztą istnieje kilka organizacji nazywających siebie iluminatami. Na swej oficjalnej stronie Zakon Iluminatów przedstawia się jako "globalna sieć promująca wiedzę i akceptację praw jednostki i odpowiednią rolę rządu, będącego strażnikiem tych praw". Głównym celem działalności Zakonu ma być zaś "sianie ziaren wolności". "Musimy przebyć jeszcze długą drogę, by zbudować lepszą przyszłość" - oświadczają. Ostatnimi "dokonaniami" iluminatów miało być wywołanie wojen Afganistanie i Iraku, co ma być przygrzywką do zaprowadzenia "nowego porządku świata".

### **Kandydat nr 1 do roli "światowego rządu"**

Nowy porządek świata nie obszedłby się jednak bez odpowiedniej władzy. Teorie spiskowe przewidują wprowadzenie w nieodległej przyszłości tzw. rządu światowego, który będzie sprawował niepodzielną władzę ponad granicami wszystkich państw.

Kandydatem numer 1 do odegrania roli światowego rządu jest Grupa Bilderberg. Formalnie jest to nieoficjalna doroczna konferencja, na którą zapraszanych jest ok. 130 najważniejszych osób ze świata polityki i biznesu. Pierwsze takie spotkanie odbyło się 31 maja 1954 r. w hotelu "Bilderberg" w Arnheim w Holandii; jego inicjatorami byli brytyjski polityk Denis Haley i Józef Retinger, były sekretarz gen. Władysława Sikorskiego.

Celem spotkania miało być promowanie wzajemnych związków i lepszemu zrozumieniu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą w dobie stopniowego narastania antyamerykanizmu. Sukces pierwszej konferencji, zorganizowanej przy wsparciu CIA, zachęcił jej uczestników do ustanowienia zwyczaju corocznych konsultacji. Grupa ma charakter nieformalny. Jedynym stałym jej organem jest komitet nadzorujący z przewodniczącym na czele (od 1998 r. jest nim belgijski polityk Etienne Davignon). Nieoficjalne biuro grupy znajduje się w holenderskim mieście Lejda.

Jako że spotkania grupy są zamknięte dla publiczności mediów, narosło wokół niej wiele teorii spiskowych. Ich rdzeniem jest twierdzenie, że Grupa Bildenberg zamierza utworzyć rząd światowy, który zastąpi wszystkie państwa narodowe. Oliwy do ognia następnie dołał sam Haley, przyznając w 2001 r., że w spotkaniach Grupy "uczestniczą ludzie uważający, iż ciągła walka o nic i zabijanie ludzi nie powinny mieć miejsca". "Dlatego uważamy, że pojedyncza wspólnota światowa byłaby dobrym rozwiązaniem" – oświadczył.

Ostatnie spotkanie grupy odbyło się w dniach 14-17 maja 2009 r. w Atenach. Z przecieków wynika, że głównymi jego tematami było rozbrowienie nuklearne, cyberterrorizm, światowy kryzys gospodarczy, finanse, kwestie Iraku i Afganistanu oraz stan relacji USA-Europa. Według krytyków, spotkanie to świadczyło o tym, że Bilderbeg jest coraz bliższa przekształcenia się w rząd światowy, który wprowadzi "nowy porządek świata".

### **374 "spiskowców" grających na trzy strony**

Kolejny kandydat do roli rządu światowego to Komisja Trójstronna. Powstała ona w lipcu 1973 roku jako prywatna organizacja promująca współpracę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Europą i Japonią. Ideę powstania Komisji, której pomysłodawcą był David Rockefeller, zaakceptowano rok wcześniej podczas spotkania... Grupy Bilderberg. Powołaniem organizacji do życia zajęło się kilku polityków z USA Europy, którym aktywnie przewodził Zbigniew Brzeziński, przyszły doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego.

Celem działalności Komisji jest promowanie wzajemnych więzi ekonomicznych i politycznych, tak by zminimalizować ryzyko wybuchu globalnego konfliktu zbrojnego. Na spotkaniach, które odbywają się co dwa lata, kontynent północnoamerykański reprezentuje 107 osób, Europę – 150, a Azję - 117. Pracami komisji kieruje trzech przewodniczących - obecnie są to Amerykanin Joseph S. Nye jr., Irlandczyk Peter Sutherland i Japończyk Yotaro Kobayashi.

Zwolennicy teorii spiskowych twierdzą, że Komisja ma zamiar przekształcić się w rząd światowy. Według dziennikarza Alexa Jonesa, Komisja zawiązała spisek, którego celem jest przejęcie kontroli nad rządem Stanów Zjednoczonych. Inni krytycy twierdzą, że prawdziwym celem działań Komisji jest stworzenie ponadpaństwowej superpotęgi gospodarczej, która będzie mogła dyktować władzom poszczególnych państw warunki, na których te będą mogły w przyszłości funkcjonować.

### **Jedna rada dla całego świata**

By sprawować globalną władzę, trzeba mieć możliwości wpływania na sytuację w nawet najbardziej odległych krajach świata. Zdolność taką posiada obecnie Rada Stosunków Międzynarodowych (CFR), czyli potężny amerykański think-tank powstały w 1921 r. Jego początki sięgają konferencji pokojowej w Paryżu, która po zakończeniu I wojny światowej miała ustalić nowy ład w Europie.

Prezydent USA Woodrow Wilson postanowił zaplanować "nowy porządek" już wcześniej. W tym celu zgromadził w Nowym Jorku 150 specjalistów od polityki zagranicznej, którzy w latach 1917-1918 przygotowali niezbędne analizy dla twórców polityki USA. Stały się one podstawą słynnych 14. punktów ogłoszonych przez Wilsona na konferencji pokojowej. Sukces ten zachęcił naukowców do utworzenia Komitetów Spraw Zagranicznych w kilku amerykańskich miastach. W 1938 r. władzę zwierzchnią nad nimi objął nowopowołany komitet w Waszyngtonie, choć faktyczna siedziba organizacja pozostała nadal w Nowym Jorku.

Rada Stosunków Zagranicznych zajmuje się faktycznym wyznaczaniem głównych kierunków polityki zagranicznej USA. Z usług, liczącego obecnie 5 tysięcy osób think-tanku korzystają bezpośrednio amerykańscy prezydenci. W skład Rady wchodzi, oprócz naukowców, także byli sekretarze stanu, kongresmeni, biznesmeni i pracownicy CIA; dodatkowo, status członka korporacyjnego posiada 56 przedsiębiorstw takich jak np. Chevron, IBM, AIG czy Coca-Cola. Obecnym przewodniczącym organizacji jest Richard Haass, były doradca polityki planowania Departamentu Stanu i człowiek Colina Powella.

Powstawaniu teorii spiskowych wokół Rady wydatnie przysłużył się fakt, że w jej skład wchodzi czołowe osoby ze świącznika amerykańskiej polityki oraz biznesmeni, reprezentujący największe korporacje. Rada od momentu swego powstania w tajemnicy współkształtowała światową politykę przez blisko 90 lat. Zdaniem krytyków, prawdziwym celem powołania i działalności Rady jest utworzenie rządu światowego; według nich, wstępem do tego miało być ogłoszenie wspomnianych 14. Punktów Wilsona w 1919 r.

Kolejnym powodem obaw jest lansowanie przez Radę współzależności gospodarczej w ramach kapitalizmu, która unifikując globalną ekonomię może osłabić konkurencję ekonomiczną i polityczną i doprowadzić do ustanowienia hegemonicznej scentralizowanej władzy. Odpowiednikiem amerykańskiej CFR jest brytyjski Chatham House, utworzony w 1920 r.

### **Niebezpieczni "krewni i znajomi królika" z USA**

Gdzie są szanse na rozpoczęcie największej kariery politycznej, dzięki której można następnie „awansować” trafić np. do Rady Stosunków Zagranicznych? Początkiem drogi do władzy i pieniędzy

są rozmaite bractwa działające na wyższych uczelniach dookoła świata. Najbardziej wpływową tego typu organizacją jest bractwo "Skull and Bones", działające od 1832 roku na Uniwersytecie Yale w New Haven w stanie Connecticut.

Każdego roku bractwo wybiera 15 członków spośród studenckiej braci, które mogą zostać przyjęte w jego skład. W "szczęśliwej piętnastce" znajdują się te osoby, które są uważane za naturalnych liderów i potencjalnych członków przyszłej elity władzy. Członkowie bractwa spotykają się dwa razy w tygodniu podczas nocy, co ma służyć rozwinięciu więzów przyjaźni. Spotkania odbywają się w budynku bractwa zwanym grobowcem.

Członkowie bractwa mają reputację złodziei. Według legendy zdołali m.in. wykraść z grobów czaszki i kości byłego prezydenta USA Martina Van Buren, indiańskiego wodza Geronimo i meksykańskiego bandyty Pancho Villi. Spryt i zaradność mają być podstawą pozyskania późniejszych wpływów na szczytach władzy.

Według zwolenników teorii spiskowych, członkowie bractwa to nieformalna przyszła elita polityczna i biznesowa Stanów Zjednoczonych. Jej członkowie nie są lojalni wobec państwa, lecz tylko wobec siebie. Swe stanowiska wykorzystują do realizacji prywatnych interesów i wzajemnego załatwiania sobie pracy na najważniejszych stanowiskach w państwie.

Do bractwa należeli m.in. byli prezydenci USA George Bush senior i George Bush junior, senator John Kerry i Austan Goolsbee, obecny doradca ds. ekonomii Baracka Obamy. Członkowie bractwa są oskarżani o wywołanie wielu wojen, w tym także o pozwolenie na dojście Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech. Podobne zarzuty pojawiły się także podczas amerykańskich interwencji w Afganistanie i Iraku, które określono mianem wojen dla ropy, na których mieli zarobić przysłowiowi "krewni i znajomi królika".

Analizując istniejące sekretne stowarzyszenia wyłania się mglisty obraz mniej lub bardziej oficjalnych grup, próbujących wpływać na kształt polityki światowej. Nie jest to obraz zbyt optymistyczny. Według teorii spiskowych, za sprawą ich działalności świat wkroczył na drogę internacjonalizmu i globalizmu, które mają służyć zbudowaniu nowego porządku pod auspicjami rządu światowego.

Będzie to oznaczać koniec wolności – politycznej i osobistej. To, co było demokracją, stanie się totalitaryzmem, którego celem będzie powszechna kontrola jednostki. W obecnym procesie organizacjom takim jak ONZ czy WTO wyznaczono rolę figurantów. Mają one być tylko listkiem figowym dla rzeczywistej działalności Grupy Bildeberg czy Komisji Trójstronnej.

Wiarę w usiłowanie wprowadzenia nowego porządku świata umacnia także kultura masowa. Filmy takie jak np. "Zeitgeist" czy "Obama Deception" opisują kolejne etapy tworzenia "New World Order". Część teorii to zupełna fantastyka, pomieszana jednak z rzeczywistymi trendami w polityce światowej. Co jest zatem prawdą a co fałszem? Każdy musi sam odpowiedzieć sobie na to pytanie.

W każdym razie wnioski i tak będą bardzo niebezpieczne.